

Paluch, Nadciśnienie

Rozbity doszczętnie jak odłamki pustej flaszki.
Jak dziecko, czyszczące ściany z fragmentów swej matki.
Tu gdzie życie ziom to nigdy nie było poop.
Pozytywne myśli już od szczyła, zmielone na proch.
Chcesz czułości od rodzica? ziomek nie w tych czasach.
Domowe ciepło ogniska, od tępa życia przygasa.
Rośnie ciśnienie jak prasa, rośnie najniższa kasta.
Szczęście krzyczy na antenie, na ukrytych pasmach.
Przeżyć jesień i zimę, odłożyć hajs na ferie.
Nowe buty przymierz, bo mama dostała premie.
To rzeczywistość, witam cię w realnym świecie.
Słuchasz tego z kompa, robię ci do sieci przeciek.
Mielizna uczyć, ludzie sukcesu płyną jachtem.
Obok płynie pytanie, kim są tak naprawdę,
Nie jestem z wyższych sfer, mam kontakt ze światłem
od małolata na emocje znajduję swój patent.

To co mnie tworzy to wiersza pokój za dniem
choć odpuściłem, nocy przytulny schron
tam gdzieś pomiędzy, złością a kochaniem.
gdy znowu tonę, ty podajesz mi dłoń..
/x2

Dziewczyny mają wizję, że będą jak Kardashian.
Zmulone tracą życie, na mecie gdzieś po blantach.
Ich ziomki wierzą wspólnie, że będą kurwa trap stars.
Zmuloni tracą życie, na mecie gdzieś po blantach.
Znam ten schemat bo, ten świat znałem najlepiej.
Czasy gdzie wszystko to ściema, tylko siła i bekiel.
Części zamienne nic nie zmieniają, jak nie zmienisz siebie.
Droga ucieczki nie ma mety, dzisiaj jestem pewnie.
Zło we fraku z elegancją rozdaje szczęście.
Dobro z prawdą dzielą między sobą, resztki.
Ludzie uprzejmie, dla kurew robią przejście.
Chory rozsądek idzie na koniec kolejki.
jeśli istnieję, to dzięki bogu za mych ludzi.
choć jak wszędzie, tu też nie brakuje fałszu.
Jeśli ktokolwiek, będzie chciał w życiu nabrudzić.
Pamiętaj jestem z tobą byku, twój ziomek paluch.

To co mnie tworzy to wiersza pokój za dniem
choć odpuściłem, nocy przytulny schron
tam gdzieś pomiędzy, złością a kochaniem.
gdy znowu tonę, ty podajesz mi dłoń
/x2